

Uroczystość Najświętszej Trójcy – Rok A 7 czerwca 2020 r.

Refleksja

„Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i udzielanie się Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi” (2 Kor 13,13).

To „błogosławieństwo” Apostoła jest owocem jego osobistego doświadczenia miłości Boga, tej miłości, jaką objawił mu zmartwychwstały Chrystus, która przemieniła jego życie i pobudziła go do niesienia Ewangelii poganom. Wychodząc od tego swego doświadczenia łaski, Paweł może zachęcać chrześcijan następującymi słowami: „Radujcie się, dążcie do doskonałości, pocieszajcie się na duchu (...) pokój zachowujcie” (w. 11). Wspólnota chrześcijańska, pomimo wszystkich ludzkich ograniczeń, może stać się odbiciem komunii Trójcy Świętej, Jej dobroci i piękna. Ale to - jak zaświadcza sam Paweł - musi koniecznie przejść przez doświadczenie Bożego miłosierdzia, Bożego przebaczenia.

To właśnie przytrafia się Żydom w pielgrzymowaniu wyjścia. Kiedy lud złamał przymierze, Bóg ukazał się Mojżeszowi w obłoku, aby ponowić to przymierze głosząc swoje imię i jego znaczenie: „Pan, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność”. (Wj 34,6). Imię to wyraża, że Bóg nie jest daleki i zamknięty w sobie, ale jest życiem, które chce się przekazywać innym, jest otwarciem, jest Miłością, która zbawia człowieka od niewierności. Bóg jest „miłosierny”, „litościwy” i „bogaty w łaskę”, ponieważ daje się nam, aby wypełnić nasze ograniczenia i nasze grzechy, przebaczyć nasze błędy, aby zaprowadzić nas z powrotem na drogę sprawiedliwości i prawdy. To objawienie Boga doszło do swej pełni w Nowym Testamencie dzięki słowu Chrystusa i Jego misji zbawienia. Jezus ukazał nam oblicze Boga, Jednego w swej istocie i w Trzech osobach; Bóg jest całkowicie i jedynie Miłością, w relacji substancjalnej, która wszystko stwarza, zbawia i uświęca: Ojciec, Syn i Duch Święty.

Papież Franciszek

Złota myśl tygodnia

Jedność daje siłę (*dewiza państwowa Belgii*).

Na wesoło

Kardynał Micara, spóźniwszy się kiedyś na audiencję u Jana XXIII, tłumaczył się tym, że z górą kwadrans szukać musiał miejsca na zaparkowanie samochodu. Okazało się, że Papież miał zrozumienie dla tego typu kłopotów, bo powiedział dobrotliwie:

– To odwieczny problem. Noe musiał szukać czterdzieści dni, zanim znalazł miejsce dla arki.

Jak nazywa się chiński piłkarz?

Kiwa Jakotako

Patron tygodnia – bł. Bogumił-Piotr, biskup – 10 czerwca

Bogumił urodził się w Koźminie (Wielkopolska). Pochodził ze znakomitego rodu Leszczyców. Przyszedł na świat ok. 1135 r. Jego bliższym krewnym, może nawet bratem, był cysters w Łeknie, Boguchwał. Nie są znane bliższe okoliczności wstąpienia Bogumiła do klasztoru cystersów. Nie wiemy również, czy jego imię Piotr jest chrzestnym, czy też zakonnym. W roku 1185 miał powstać klasztor cystersów w Koprzywnicy, a jego opatem miał być wybrany wówczas właśnie Bogumił-Piotr. W roku 1186 Bogumił został powołany na urząd biskupa w Poznaniu. Do dziś w skarbcu katedry przechowywana jest jego stuała. Jednak już w roku następnym, 1187, po śmierci arcybiskupa gnieźnieńskiego Zdzisława, Bogumił został powołany do Gniezna na jego następcę. Był chlubą zakonu cysterskiego dzięki swojej mądrości, uczynności, dzielności, świętości i hojnej fundacji na cele misyjne.

O publicznej działalności Błogosławionego wiemy tyle, że w roku 1191 uczestniczył w konsekracji kolegiaty sandomierskiej. Wezwany na rozjemcę w sporze między benedyktynami a norbertanami o opactwo św. Wincentego we Wrocławiu w roku 1193, przydzielił je norbertanom. Jemu też zlecono delikatną i trudną misję pojednania książąt Kazimierza Sprawiedliwego z Mieszkiem Starym.

Spragniony ciszy i spokoju, po dwunastu latach rządzenia metropolia gnieźnieńską, w 1198 r. złożył rezygnację na ręce legata papieskiego, kardynała Piotra, i przeniósł się do Dobrowa, gdzie na wyspie rzeki Warty założył sobie pustelnię. W każdą niedzielę dla okolicznych mieszkańców odprawiał Msze św. i wygłaszał kazania. Przeżył tam ok. 5 lat. Dobra rodzinne przeznaczył na misje wśród pogańskich Prusów.

Nieznana jest data jego zgonu. Według Kalendarza Krakowskiego miał przejść do wieczności 19 sierpnia. Według nekrologu klasztorów norbertanów we Wrocławiu i w Szczecinie miał zasnąć w Panu 20 sierpnia. Przypuszczalny rok jego śmierci to ok. 1204 r.

Dopiero papież Pius XI 27 maja 1925 roku zatwierdził starodawny kult biskupa Bogumiła.

Opowiadanie

Rozgwiezdy

Na morzu rozpętała się straszliwa burza. Ostre podmuchy lodowatego wiatru przenikały wodę i unosiły ją w olbrzymich falach, które spadały na plażę niczym uderzenia młota mechanicznego. Jak stalowe lemieszce orały dno morskie, wyrzucając z niego na dziesiątki metrów od brzegu małe zwierzątka, skorupiaki, drobne mięczaki.

Gdy burza minęła, tak samo gwałtownie jak przyszła, woda uspokoiła się i cofnęła. Teraz plaża była pokryta błotem, w którym zwijały się w agonii tysiące rozgwieżdż. Było ich tyle, że plaża wydawała się zabarwiona na różowo.

Zjawisko to przyciągnęło wielu ludzi ze wszystkich stron wybrzeża. Przyjechały nawet ekipy telewizyjne, aby sfilmować to dziwne zdarzenie.

Rozgwieżdżki były prawie nieruchome. Umierały.

Wśród tłumu stało również dziecko, trzymane za rękę przez ojca. Zasmuconymi oczyma wpatrywało się w małe rozgwieżdżki. Wszyscy na nie patrzyli, ale nikt nic nie robił.

Nagle dziecko puściło rękę ojca, zdjęło buciki i skarpetki, i pobiegło na plażę. Pochyliło się, małymi rączkami podniosło trzy rozgwieżdżki i biegiem zaniósł je do wody, potem wróciło i powtórzyło całą operację.

Zza cementowej balustrady jakiś mężczyzna zawołał:

- Co robisz chłopczyku?.

- Wrzucam do morza rozgwieżdżki. W przeciwnym razie wszystkie zginą na plaży – odpowiedziało dziecko.

- Tu znajdują się tysiące rozgwieżdżek, nie możesz ich uratować. Jest ich zbyt wiele! – zawołał mężczyzna. – Tak dzieje się na wszystkich plażach wzdłuż brzegu! Nie możesz zmienić biegu rzeczy!

Dziecko pochyliło się, by wziąć do ręki inną rozgwieżdżkę i rzucając ją do wody, powiedziało:

- A jednak zmieniłem bieg rzeczy dla tej oto rozgwieżdżki.

Mężczyzna przez chwilę milczał, a potem pochylił się, zdjął buty i skarpety, i zszedł na plażę. Zaczął zbierać rozgwieżdżki i wrzucać je do morza. Po chwili zrobiły to samo dwie dziewczyny. Było ich już czworo wrzucających rozgwieżdżki do wody. Po paru minutach było ich 50, potem 100, 200 osób, które wrzucały rozgwieżdżki do morza.

W ten sposób uratowano je wszystkie.

Wystarczyłoby, aby dla przemiany świata ktoś, nawet mały, miał odwagę rozpocząć.

Nauczanie papieskie o Eucharystii

„Kościół, podobnie jak Jego Głowa, stale jest obecny przy swoich synach, pomaga im i zachęca do świętości, aby ozdobieni tą nadprzyrodzoną godnością powrócili kiedyś do Ojca Niebieskiego. Obdarzonych życiem ziemskim wzbogaca on życiem nadprzyrodzonym i niejako rodzi ich ponownie. Umacnia ich mocą Duch Świętego w walce z nieubłaganym wrogiem; zwołuje wiernych do ołtarzy i nieustannymi radami i wezwaniami zachęca do godnego uczestnictwa i sprawowania eucharystycznej ofiary” (Pius XII).